Nr. 168 Czwartek 24 lipca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Strassburg—Lwów.

Tak niedawno ociekała cała prasa burżuazyjna łzami nad niedolą polskiej młodzieży — w szponach hakatystycznych, pruskich władz uniwersyteckich...

Na temat trzech akademików-Polaków, wydalonych na 4 semestry z uniwersytetu strassburskiego za to, iż, sprowokowani przez pruskich burszów, mieli w odpowiedzi na ich prowokacye, wyrazić się ubliżająco o Prusach — jeszcze przed paru dniami obszernie rozpisała się w specyalnej korespondencyi „Gazeta warszawka", organ hetmana narodowej demokracyi Dmowskiego.

Obecnie dowiadujemy się, iż rekord ilościowy na punkcie relegowania młodzieży polskiej zdobył narodowo-demokratyczny uniwersytet lwowski.

Oto cyfrowe wyniki z obu wszechnic: ze Strassburga relegowano 3 akademików polskich, ze Lwowa 8, a przeciwko 3 toczy się jeszcze śledztwo...

Organ p. Dmowskiego oburzał się, iż hakatystyczne senaty pruskie bezkarnie puszczają najdziksze wybryki faworyzowanych przez siebie burszów, a rozdmuchują do rozmiarów wielkiej sprawy każdy naturalny odruch polskiej młodzieży, gdy jej uczucia są poniewierane.

Narodowo-demokratyczny uniwersytet lwowski mógłby też skorzystać ze światłych uwag organu p. Dmowskiego: przypomnieć sobie, jak to **zupełnie bezkarnie puścił taką „manifestacyę" swoich ulubieńców-„czytelników", jak obrzucenie zgniłemi jajami ówczesnego namiestnika Bobrzyńskiego**, a jak surowo traktuje młodzież, stojącą niezłomnie przy bojkocie szkoły rosyjskiej, wciąż przytem „wystawiając na próbę" jej uczucia przez sprowadzanie **już trzeciego z kolei profesora z bojkotowanej, rusyfikatorskiej uczelni warszawskiej...**

Relegacyą trzech akademików-Polaków w Strassburgu wzburzyła się opinia alzacka, i w sejmie miejscowym, jak zapowiada korespondent „Gazety warszawskiej", wniosą socyaliści interpelacyę.

Sądzimy, że relegacyą 8 akademików polskich we Lwowie zainteresuje się, choćby narówni z obcymi nam Alzatczykami, cała opinia polska. Kto stoi nawet na stanowisku, że młodzież zgrzeszyła strejkiem przeciwko „subordynacyi", uznać musi, że zgrzeszyła z gorliwości strzeżenia jedynej zdobyczy, jaką wyrwaliśmy caratowi — szkoły polskiej, mogącej się utrzymać na widowni — li tylko negacyą, li tylko bojkotem uprzywilejowanych szkół rządowych!

„Zgrzeszyła" tedy młodzież niezdolnością do kompromisu ze swojem sumieniem, a jest to kwieciem młodej duszy; bez tego kwiecia z czegoż rozwinie się i ukrzepi na całe życie, jako płód dojrzały, jej poczucie, jej instynkt obywatelski? Ta młodzież, co nie darowywała swoim kolegom łamistrejkostwa — kończenia rosyjskiej szkoły średniej — nie mogła uchylać czoła przed takimż błędem dlatego, że zasiedł „u góry"... Moralne pobudki w obu wypadkach istniały te same: do powstrzymania się w drugim — mogła skłaniać tylko obawa przed karą.

Znając stosunki na narodowo-demokratycznej wszechnicy, które scharakteryzowaliśmy powyżej, mogła się młodzież kary spodziewać.

Może się spodziewała nawet kary w tych rozmiarach, które poza senatem lwowskim, wszędzie, sądzimy, zdumienie wywołają.

Bo godzi się podnieść, że strejkowano na znak protestu równocześnie i tak samo na uniwersytecie krakowskim i tu żadnych drakońskich wyroków to nie spowodowało...

Tu rozumiano, że za uczucia szczerze polskie, choćby je uważano nawet za błędne i choćby wyraziły się nie dość „regulaminowo" młodzieży z polskiej wszechnicy się nie wydala, że władzy uniwersyteckiej nie przystoi łamać odmiennych poglądów młodzieży kilofami paragrafów dyscyplinarnych.

Taką tresurę pozostawiono w Krakowie strassburskim działaczom uniwersyteckim.

Rokowania pokojowe.

Sorbia i Grecya postawiły na swojem: odrzuciwszy pośrednictwo mocarstw, a specyalnie pośrednictwo Rosyi, zażądały zwycięskie państwa, aby Bułgarya weszła z nimi w bezpośrednie rokowania. Ponieważ tosamo życzenie wypowiedziała Rumunia, odrzucając dwukrotny apel króla Ferdynanda o osobne rokowania, musiała Bułgarya uledz i wysłała do Niszu generałów, jako delegatów do prowadzenia układów.

Na jakiej podstawie układy te będą się toczyły względnie jakie będą życzenia zwycięzców, okaże się w najbliższych dniach. Dotąd pod tym względem są tylko przypuszczenia, oparte na pożądliwości Greków, prawie miecza Serbii i zbójniczem postępowaniu Rumunii. Grecya ma najsilniejsze pragnienie zupełnego opanowania

W stoczterdziestą rocznicę zniesienia zakonu jezuitów*).

Pierwsi miliarderzy. Jezuickie wychowanie. Szkodliwy wpływ na kulturę. Bankierskie i lichwiarskie praktyki jezuitów. Głośna walka Pascala z jezuitami. Wypędzanie jezuitów. Papież odpędza jezuitów strzałami armatnimi. Bulla z 21 lipca 1773 r. Protektorka jezuitów, caryca Katarzyna. Przechowani przez nią jezuici znów się rozpleniają.

W XVII wieku doszedł zakon jezuitów do najwyższego rozkwitu i do zdumiewającej potęgi. W r. 1540 otaczało Ignacego Loyolę zaledwie dziesięciu oddanych mu przyjaciół, w sto lat później liczyło Towarzystwo Jezusowe przeszło 16 000 członków w trzydziestu pięciu prowincyach. Bogactwo Towarzystwa było niezmierne; w r. 1760 szacowano wartość nieruchomej własności zakonu na jeden miliard, dwieście pięćdziesiąt milionów franków, co na owe czasy było prawie bajeczną sumą.

Z jakich źródeł pochodził ten majątek? Przedewszystkiem składały się na to zapisy; wstępujący do zakonu członkowie musieli się zobowiązywać, że najpóźniej w czwartym roku należenia do Towarzystwa zrzekną się wszelkich praw do swego majątku na rzecz wspólną. Ponadto staraniem jezuitów było pomnażać fortunę prywatnymi zapisami osób im oddanych. Zresztą już w XVII wieku posiadał zakon kopalnie srebra i rafinerye cukru w Meksyku, plantacye cukru w Paraguayu, tudzież tak liczne stada mułów, że rocznie mógł sprzedawać 80.000 tych nadzwyczaj poszukiwanych zwierząt. Te daty dają tylko słabe pojęcie o potędze finansowej Towarzystwa.

Mając olbrzymią podstawę materyalną, mógł zakon opanować publiczne wychowanie prawie we wszystkich katolickich krajach. W szkołach jezuickich uczono bezpłatnie, młodzież więc garnęła się pod skrzydła zakonu. Głównym przedmiotem nauki był język łaciński, a w części i grecki, na wyższych kursach wykładano filozofię według Arystotelesa, zastosowaną do celów kościoła, teologię, opartą na pismach Tomasza z Akwinu. Literatura narodowa nie miała tego znaczenia, co literatura rzymska. Mimo niezliczonych szkół i profesorów nie osiągnęli jezuici tej wysokości w naukach, do której doszli dawniej benedyktyni; było pomiędzy nimi wielu historyków, astronomów, archeologów, matematyków, numizmatyków, a nawet i fizyków, ale ludzi mających wiekopomne zasługi dla umiejętności nie wielu, gdyż uczeni jezuici mieli zawsze główny cel na oku, interes wojującego kościoła i do niego zastosowywali swe badania i rozumowania. Ich pisma były po większej części polemiczne, a więc tendencyjne, nie naukowe. Zresztą całe wychowanie członków zakonu zmierzało do pewnych praktycznych celów, a nie do ścisłych naukowych badań, chciał on mieć profesorów, spowiedników, kaznodziejów, a nie filozofów. Panowała tam pewna obawa przed wszelką filozoficzną spekulacyą, wykraczającą poza ustanowione formuły arystotelesowskie. Zakon wychowywał działaczów, wojowników kościoła, a nie filozofów.

Dwóch jezuitów, Lainez i Salmeron, przyczyniło się w wysokim stopniu do uchwalenia kanonów soboru w Trydencie, a cały zakon uważał za pierwszorzędne zadanie przeprowadzić wszelkimi sposobami te zasady. Jedność kościoła, jedność nauczania, słowem, jedna powszechna religijna kultura, powszechne moralne państwo pod kierunkiem zakonu, oto były cele jezuitów. Wszelkie narodowe odrębności tak kościoła katolickiego, jak pojęć obyczajowych i filozoficznych miały zniknąć. Bezwzględne posłuszeństwo, które było hasłem tej wybornie zorganizowanej armii, miało się stać także hasłem całego katolickiego świata. Członkowie zakonu nie mogli mieć innej woli, jak wolę generała Towarzystwa, a narody katolickie innych praw, jak rzymskie dekrety.

Ponieważ członkowie Towarzystwa Jezusowego w znacznej części przyczynili się do powzięcia uchwał soboru trydenckiego, a jeszcze większą mieli zasługę w wykonaniu tych postanowień, przeto zakon stał się główną podporą papiestwa, zwłaszcza że papieże, począwszy od

*) Niniejszy opis jest przedrukiem jednego rozdziału z głośnego dzieła K. Chłędowskiego „Rzym. Ludzie Baroku". Dla łatwiejszej oryentacyi dodaliśmy tylko tytuliki. W tych dniach minęło lat 140 od czasu, gdy, jak się zdawało, Europa na zawsze uwolniła się od zmory jezuityzmu.

Nowy adres redakcyi i administracyi „Naprzodu": Kraków, ulica Dunajewskiego 5.

Telefon redakcyi Nr. 396.
Telefon administracyi 2314.
Redakcya na I-szem piętrze.
Administracya na parterze.

wybrzeża morza Egejskiego razem z Kawallą dla odwrócenia od pewnych jej Salonik niebezpieczeństwa konkurencyi tego portu w posiadaniu Bułgarów. Dla poparcia tego żądania wobec mocarstw, które na takie rozpanoszenie się Grecyi krzywo się patrzą, Grecya weszła w porozumienie z Turcyą tak, że nie ulega wątpliwości, że Turcya na zachętę Grecyi wszczęła swą wyprawę na odzyskanie Adryanopola.

Serbia, która ma pewność uzyskania całej Macedonii po Wardar i Strumę, nie chce wedle najnowszych wersyj zadowolić się tym ogromnym nabytkiem, lecz za przykładem Rumunii podnosi pretensyę do „linii strategicznej", obejmującej rdzennie bułgarskie miasto Widdyń. Serbia nie poto urządza pod względem militarnym wyprawy w głąb Bułgaryi, aby dla satysfakcyi, dla honoru oręża jedynie złączyć się z armią rumuńską; dążeniem jej jest osłabienie Bułgaryi do tego stopnia, żeby przez najbliższych kilka lat była zabezpieczona przed odwetem, o którym niewątpliwie w Bułgaryi będą przemyśliwali.

Rumunia, której postępowanie samo się osądza, zaczyna teraz odgrywać rolę „dobrodzieja" wobec dynastyi bułgarskiej. Pod pozorem uchronienia rzekomo zagrożonego tronu Ferdynanda Rumuni dążą do obsadzenia Sofii, aby w niej odegrać rolę policyanta przeciw buntującym się poddanym Ferdynanda. Z całego postępowania Rumunii wynika, że jej zapewnienia o „bezinteresowności", o chęci zajęcia tylko pasa, zabezpieczającego jej panowanie nad obu brzegami Dunaju, było prostą blagą celem zmylenia czujności Europy. Poprostu Rumunia korzysta z okazyi wmieszania się do rzeczy, które jej nie obchodzą; dąży ona do odegrania roli sędziego w sporze między dotychczasowymi sojusznikami, a może chce na nowo skleić „związek bałkański", aby tem drożej sprzedać się rywalizującym o jej względy Austryi i Rosyi.

Największy cios spada na Bułgaryę ze strony Turcyi. Wbrew mocarstwom i wbrew głosom we własnym rządzie partya wojskowa w Konstantynopolu przeforsowała i przeprowadziła marsz na Adryanopol, zakończony bezkrwawem jego zajęciem. Jeżeli mocarstwa, jak tylekrotnie w tej wojnie, uznają „fakt dokonany", to Bułgarya zostanie ogołocona ze swych zdobyczy, tak krwawo osiągniętych i zostanie zdegradowaną do roli małego państewka, wtłoczonego między samych wrogów. Turcya liczy na osławioną „jedność" mocarstw, tj. na niezgodę w ich łonie; liczy ona, że mocarstwa w najgorszym dla niej razie zdecydują się albo na nieszkodliwą, jak pod Skutari, demonstracyę flotową albo na represye finansowe, o ile kapitaliści będą w stanie odmówić pożyczki, gdy im się ofiaruje wysoki procent.

Tak więc, mimo głośnych jeszcze tu i ówdzie strzałów, zbliżamy się ku końcowi wojny z tego prostego powodu, że Bułgarya dłużej oporu stawiać nie może. Pobita, zagrożona rozruchami wewnętrznemi, odcięta od ruchu kolejowego i telegraficznego z Europą, zbiera teraz Bułgarya owoce swej polityki, zbudowanej na bezwzględnem poddaniu się opiece Rosyi. Gdy Bułgarya stała na szczycie powodzenia, Rosya wstrzymała ją w pochodzie na Konstantynopol; gdy chciała otrzymać od Serbii to, co umową jej zagwarantowano, poseł rosyjski w Belgradzie Hartwig zachęcał Serbię do oporu; gdy nareszcie pod tylu ciosami Danew upadł, następcy jego Radosławow i Genadiew uchwycili się i Rosyi i Austryi w przypuszczeniu, że te dwa rywalizujące ze sobą państwa pogodzą się nad jej trupem.

Może się i co do tego jednego punktu pogodzą, ale ta zgoda nie uchroni Bułgaryi od następstw fałszywej polityki i niepomyślnego przebiegu wojny. Teraz kolej na Turcyę do zadania ostatniego ciosu.

Pawła III aż do Grzegorza XVI, tj. od r. 1540 do 1591 dali mu prawie nieograniczoną władzę w rzeczach kościelnych, a nawet ogromny wpływ na stosunki papiestwa z świeckimi panującymi. Jezuici w tej epoce kierowali zagraniczną polityką Watykanu.

Z centralizacyjnego, cały świat katolicki obejmującego systemu wynikało, że jezuici tak wielki kładli nacisk w swych szkołach na język łaciński. Zazwyczaj przez siedm lat uczyli swych wychowańców gramatyki łacińskiej, osławionego Alvara. Z pomocą tej powszechnej mowy mogli łatwiej kierować różnymi narodami i społeczeństwami o różnych zwyczajach i kulturach. Ten kosmopolityzm naukowy był pod wielu względami bardzo szkodliwy, gdyż spychał języki żyjące na drugi plan i przeszkadzał rozwojowi narodowych literatur. W czasie też największej potęgi zakonu we Włoszech, w katolickich krajach Niemiec i w Polsce nastała epoka makaronizmu, epoka chwilowego upadku literatury w XVII wieku. Wprawdzie w Polsce znalazło się kilku nadzwyczaj wybitnych jezuitów, a przedewszystkiem Skarga, który w swych kazaniach starali się utrzymać i rozwinąć piękność języka, przekazanego przez wiek XVI, ale ci krasomówcy nie potrafili powstrzymać złego, które za sobą pociągał kosmopolityczny system naukowy szkół jezuickich. Wyjątkiem powszechnego upadku literatury w krajach katolickich była Hiszpania, gdyż jezuici nie mogli tam zapanować nad hiszpańsko-narodowym zakonem dominikanów, najpotężniejszą organizacyą w kraju. Natomiast Portugalia, równie jak Polska, uległa zupełnie wpływowi zakonu Loyoli.

(Dokończenie nastąpi).

Międzynarodowy kongres górników.

Karlsbad, 21 lipca.

(Oryg. korespondencya „Naprzodu").

Dziś, w poniedziałek, w pierwszym dniu obrad XXIV międzynarodowego kongresu górników, otworzył posiedzenie przewodniczący Unii górników w Austryi tow. Jarolim krótkiem przemówieniem, zaznaczając, iż ma to szczęście drugi z rzędu kongres górniczy na ziemi austryackiej otworzyć: pierwszy w Salcburgu, drugi teraz, poczem oddał kierownictwo kongresu tow. Smillie, prezydentowi międzynarodowej federacyi górniczej.

Tow. de Witte imieniem organizacyi powiatowej Karlsbadu, witając kongres, podniósł z oburzeniem zachowanie się Rady miasta Karlsbadu, która odmówiła kongresowi sali w „Kurhauzie" i tym sposobem usunęła kongres przed bramy Karlsbadu, podczas gdy klasa pracująca okolicy zorganizowana wita kongres jak najserdeczniej.

Tow. poseł Schäffer w zastępstwie komisyi zawodowej austryackiej, by nie zabierać dużo czasu, powitał kongres imieniem związków zawodowych Austryi i imieniem frakcyi niemieckich posłów socyalno demokratycznych, życząc obradom najlepszej pomyślności.

Tow. Smillie, obejmując przewodnictwo, poruszył strejk angielskich górników, który przyniósł około 100 000 nowych członków organizacyi; dalej poruszył ostatni ruch strejkowy górników złota w południowej Afryce i wojnę bałkańską, oraz z nią połączone morderstwa.

Na kongresie są zastąpione następujące państwa:

Anglia 76 delegatów. Północna Ameryka 3 del. Niemcy 16 del. Belgia 7. Francya 11 del. Austrya 29. Holandya 1 del. Polski związek 5 delegatów.

Z polskich delegatów obecni są na kongresie tow. Alojzy Bonczek, Jan Pytlik i Jan Schlam. Za klub polskich posłów soc. dem. tow. dr Diamand.

Tow. Sachse imieniem niemieckich górników zorganizowanych omawiał przebieg ostatniego strejku, który wskutek zdrady chrześcijańsko-socyalnych przegrany został.

Dalej przemawiali Conio imieniem francuskich i Marville imieniem belgijskich górników, którzy ostro potępiali prowadzenie bratobójczej walki na Bałkanie.

Przegląd polityczny.

Namiestnik Korytowski w Wiedniu. Namiestnik Korytowski przybył wczoraj do Wiednia, skąd udaje się na kuracyę do Marienbadu. W południe był u prezydenta ministrów hr. Stürgkha, z którym konferował o stosunkach Galicyi i o projektach, dotyczących spraw sejmowych, oraz innych aktualnych kwestyj. W pierwszym rzędzie była mowa o klęskach elementarnych, które wyrządziły szkodę na blisko 30 milionów koron. W kołach parlamentarnych sądzą, że wizyta namiestnika u prezydenta ministrów miała na celu porozumienie się przed wyjazdem na kuracyę, ponieważ obszernie omówiono kwestye w ubiegłym tygodniu. Wielkie znaczenie dla rozpoczęcia akcyi porozumiewawczej w sejmie galicyjskim będzie miała kwestya, jak szybko i w jakich rozmiarach uda się uspokoić ludność ciężko dotkniętą klęskami elementarnemi. Z kół posłów polskich donoszą, że wskutek gospodarczej klęski panuje w Galicyi nastrój dla kwestyj politycznych, a zwłaszcza kwestyj ugodowych niepomyślny, oraz że posłowie mają przywiązywać wagę do tego, aby akcya zapomogowa została jak najszybciej przeprowadzoną. Dzisiejsza rada ministeryalna ma się zająć kwestyą galicyjską.

Przed bankructwem Czech. Wobec trudności, na jakie natrafia referent finansowy Wydziału krajowego Pinkas w usiłowaniach o zaciągnięcie nowej pożyczki, dzienniki donoszą, że marszałek krajowy ks. Lobkowitz oświadczył, iż nie może ponosić dalej odpowiedzialności za prowadzenie administracyi krajowej.

Jeżeli starania Pinkasa rozbiją się, marszałek ustąpi, co będzie dla większości czeskich członków Wydziału krajowego hasłem do rezygnacyi, przez co rząd ma być zmuszony do zamianowania komisyi administracyjnej dla Czech.

Z Iczyna donoszą, że z powodu braku funduszów 46 nauczycieli i nauczycielek zostało wydalonych ze służby.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z 22 lipca.

Prezydent dr Leo otwiera posiedzenie o godzinie 5.45. Po udzieleniu kilku urlopów przystąpiono do obrad nad uporządkowaniem i kanalizowaniem ulic, przez które ma przechodzić tramwaj, mianowicie ulice Lubicz, Rakowicka, Topolowa, A. Potockiego, Sienna, Mały Rynek, Długa — nowy dworzec towarowy i t. d. Nawierzchnia ulic ma być częścią z asfaltu smołowego, częścią z kostek.

P. Miedniak podnosi, że smołowanie ulic jest wyrzuceniem pieniędzy, bo wodą z hydrantów zmywa się smołę.

Wniosek uchwalono.

Regulamin komisyi gruntowej

referuje w zastępstwie dra Gertlera wiceprezydent Sare. Regulamin opiera się na uchwale Rady z 27 czerwca 1907.

Wniosek uchwalono.

Budowa pawilonów zakaźnych.

W myśl wniosku sekcyi ekonomicznej, prawniczej i skarbowej ma się wybudować pawilon zakaźny parterowy, jeden pawilon piętrowy, dom izolacyjny, laboratoryum bakteryologiczne, zakład desynfekcyjny, dwa domy dla służby, halę maszyn, kuchnię, lodownię i budynki gospodarcze na gruncie dotychczasowych baraków pokontumacyjnych na Prądniku Białym. Koszt ogólny wynosi 1,250.000 K, który ma być pokryty częścią z pożyczki inwestycyjnej, częścią z zaciągnąć się mającej pożyczki inwestycyjnej. Wobec bezrobocia w mieście budowa ma być natychmiast rozpoczętą.

Dr Schneider stawia wniosek, aby na razie budowano tylko część budynków, zaś resztę rozłożyć na lata późniejsze. Odpowiednio do tego ma być kredyt ograniczony. „Uzasadnienie" tego wniosku: finanse gminy.

P. Chwastek żąda, aby „te szpitale" umieszczono przy już istniejących szpitalach na Grzegórzkach.

W dyskusyi przemawiali pp. Miedniak, Romanowski i dr Gertler (ze względu na rewers demolacyjny wnosi o odesłanie sprawy napowrót do sekcyi).

Poseł Daszyński podnosi, że nie pojmuje całego toku postępowania. Schodzą się 3 sekcye, po długich naradach stawiają umotywowane wnioski, nagle przychodzi p. Schneider z wnioskiem, na który p. wiceprezydent się zgadza i okrawnje sprawę o 50 procent. Jeżeli chodzi o trudności finansowe, to prawda, że stosunki są ciężkie, ale minimalnem żądaniem powinno być, aby zabezpieczono dalszą budowę. Ja jestem za budową w północnej części miasta, gdyż w gęsto zabudowanych dzielnicach takich budynków się nie stawia; dlatego nie jestem za Grzegórzkami. Jak wojskowość zachowa się w razie wojny, nikt nie może przewidzieć, tembardziej u wojskowości austryackiej, która nas traktuje takiemi historyami jak wybuch prochowni, laboratoryum artyleryjskie. Wojskowość wogóle nie zawsze idzie w kierunku największego rozsądku. (Wesołość). P. dr Gertler może mieć racyę, albo może nie mieć; szanse zburzenia są *pro* i *contra*. Z tych powodów wnoszę rezolucyę: „Wzywa się prezydyum, aby w jak najkrótszym czasie przedłożyło wniosek o wykonanie całego planu budowy, objętego wnioskiem sekcyi I, II i V“.

W głosowaniu wniosek na odesłanie do sekcyi odrzucono, a przyjęto wnioski referenta z modyfikacyą dra Schneidra i rezolucyą posła Daszyńskiego.

Otwarcie nowej ulicy.

Na gruntach starej fabryki Zieleniewskiego przy ulicy Krowoderskiej mają być utworzone nowe ulice pod warunkami, przepisanymi nową ustawą budowlaną dla m. Krakowa.

Po przemówieniach pp. Guzikowskiego, Meusa i Kosobuckiego wnioski uchwalono.

Reforma kasy targowej

przy rzeźni miejskiej ma nastąpić w tym kierunku, że 1) nakłada się na kasę obowiązek udzielania rzeźnikom 15 dniowego (dotąd 10) kredytu, 2) stopę procentową ustanawia się o $1^1/_2$% wyższą od każdorazowej stopy banku austro-węgierskiego, 3) zmieniono kilka przepisów regulaminu.

Wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Powiększenie rzeźni.

W myśl wniosku komisyi administracyjnej mają być wykonane w rzeźni nowe budowy kosztem 400.000 K (dodatkowo do uchwalonej w r. 1907 i 1911 kwoty 1,380.000 K). Równocześnie następuje podwyższenie opłat za bicie bydła.

P. Wajda sprzeciwia się wnioskom o podwyższenie opłat i udowadnia, że opłaty w Wiedniu i Lwowie są mniejsze.

Przemawiali: prof. Domański, p. Kosobucki, prof. Bujwid, dr Gertler, poczem wnioski komisyi uchwalono w zwykłem głosowaniu, gdyż wniosek pana Chwastka o głosowanie imienne nie zyskał poparcia.

Sprawy gruntowe.

Bez dyskusyi uchwalono nabycie skrawków gruntu przy ulicy Miedzuch i w Prądniku Czerwonym na cele regulacyj ulic, oraz wytoczenie procesu o ekstabulacyę ciężarów podatkowych na realności przy ulicy Grodzkiej nabytej przez gminę i na wytoczenie procesu o parcele w Płaszowie.

Grunt pod „dom artystów“.

Na cele Związku powszechnego artystów polskich proponuje sekcya I odstąpić grunt po Górnych młynach ewentualnie inny grunt bezpłatnie pod budowę „domu artystów“ na pracownie, bibliotekę i t. d. Warunkiem jest przedłożenie planu wykonać się mającej budowy i plan jej sfinansowania.

Oponował wnioskowi temu poseł Federowicz, który jest zdania, że na dom „samopomocy artystów“ niema potrzeby spieszyć się z darowaniem gruntu i stawia wniosek o odroczenie całej sprawy, tj. odesłanie jej do sekcyi.

Taki sam wniosek stawiają dr Gertler, poseł Bandrowski i dr Gross.

Prezydent proponuje, aby sprawę tę oddano do załatwienia sekcyom w czasie feryalnym, o ile Rada życzy sobie pośpiechu.

W głosowaniu wniosek o odroczenie uchwalono.

O zmianę statutu miejskiego.

Imieniem prezydyum referuje radca dr Sikorski wniosek nagły o zmianę statutu w tym kierunku, żeby analogicznie z państwem zmienić rok budżetowy z 1 stycznia na 1 lipca.

Dr Gertler oświadcza, że sprawa ta nie może być nagle traktowaną, bo musi pierwej przejść przez komisyę statutową i sekcyę prawniczą.

Poseł Daszyński: Trudno jest statut w tej formie zmienić, gdyż każda zmiana, choćby najdrobniejsza, może mieć ciężkie następstwa. Zostaliśmy wnioskiem tym zaskoczeni; jeszcze rząd nie uchwalił zmiany roku budżetowego, a — jak p. prezydent oświadczył — tylko poufnie się o tem dowiedział. Jeżeli prezydent wierzy, że sejm będzie obradował, to ja mu tej wiary zazdroszczę, ale i w takim razie mamy czas zastanowić się nad tą zmianą we wrześniu. Pierwszy raz słyszę, żeby przy zmianie statutu bez potrzeby ominąć komisyę statutową i sekcyę prawniczą. Nie rozumiem, dlaczego to ma się w ostatniej chwili stać. Ta rzecz już dawno w parlamencie się toczy i uznano, że tak prędko załatwić się nie da, gdyż z tą zmianą połączonych jest dużo spraw. Żadne szanujące się ciało nie zmienia swego statutu łapcap i dlatego sądzę, że zmiana może nastąpić dopiero po uchwaleniu jej przez komisyę i sekcyę, co będzie rzeczą pożyteczną i przyzwoitą. Z tych powodów stawiam wniosek o odesłanie tej sprawy do komisyi statutowej i sekcyi prawniczej.

Poseł dr Gross poparł ten wniosek, a prezydent dr Leo starał się wykazać, że zmiana jest konieczną ze względu na § 15 statutu, który rok budżetowy gminy czyni zawisłym od roku budżetowego państwa.

W głosowaniu przyjęto wnioski posła Daszyńskiego i dra Gertlera o odesłanie wniosku do komisyi i sekcyi.

Na

posiedzeniu tajnem

zamianowano kilku urzędników do wyższej rangi; między innymi otrzymał rangę IX. kierownik archiwum Dach, znany macher wyborczy.

Trzecia wojna bałkańska.

Turecka rada ministeryalna uchwaliła wypowiedzieć **oficyalnie wojnę Bułgaryi** i udzielić armii rozkazu, aby nietylko zajęła Adryanopol, ale także jak najśpieszniej **przekroczyła granicę bułgarską** i wmaszerowała **na ziemię bułgarską.**

To stanowcze wystąpienie Turcyi wywołało dwa skutki: pierwszy ten, że Bułgarya zgodziła się na zawieszenie broni z Serbią, Grecyą i Rumunią, zawiadamiając o tem mocarstwa następującą notą: Ponieważ zapewne potrwa czas dłuższy, zanim po zawarciu zawieszenia broni ustalone będą preliminarze pokojowe, a następnie podpisanym pokój w Bukareszcie względnie w Sinaja, przeto rząd bułgarski, aby okazać lojalność i szczerość swej dążności do przywrócenia pokoju, zgodził się na **podpisanie zawieszenia broni i natychmiastową demobilizacyę.** Równocześnie polecił rząd bułgarski swoim posłom, aby prosili gabinety o wdrożenie kroków, celem wstrzymania akcyi nieprzyjacielskiej na całej widowni wojny.

O. L. d'Or.

Wyprawa do Europy.

Szczegółowy opis podróży po obcych krajach pana radcy dworu Eutychiusza Terapontowicza i Olimpiady Akakiewny Krutikowów.

10

(Ciąg dalszy).

Berlińczycy włóczyli się za nimi tłumnie, wskazywali palcami i mówili, wzruszając ramionami:

— Jak oryginalnym jest rosyjski ubiór narodowy!

Krutikow sądził, iż słowa te oznaczać mają powitania i pozdrowienia, więc, jako człowiek dobrze wychowany, witał za każdym razem krzyczących:

— Hoch!

Obrzydło mu to jednak wkrótce, postanowił więc opuścić Berlin.

— Chociaż pomniki moglibyśmy obejrzeć! — westchnęła Olimpiada Akakiewna.

— Tu takie mnóstwo pomników!

— Głupstwo! Parę milionów pudów bronzu i marmuru. Czyż marmuru nie widziałaś?

— Powiadają, galerye obrazów...

— Wielkie mi rzeczy — galerye obrazów! Kilka mil płótna, zasmarowanego farbami. Płótna nie widziałaś?

— A ogród zoologiczny...

— Też głupstwo! Zwierząt nie widziałaś? Czyż można porównać ich bydlęta z naszemi. W naszej Dumie państwowej bydląt więcej niż w ich głupim ogrodzie.

— No, to jedźmy — zgodziła się Olimpiada Akakiewna.

Westchnęła ciężko.

— Doskonale więc! Jazda! — zawołał radośnie Krutikow. — Jedziemy do Brukseli. Tam siedzą twoi Francuzi. Tam się dopiero będziesz mogła nagadać dowoli.

Olimpiada Akakiewna skinęła dumnie główką i, wyciągając z gracyą szyjkę, zaszczebiotała:

— Bonzur mersi mon per e ma granmer ze wu pi donk!... Prawda, ładnie?

— A co to znaczy?

— To znaczy: „mężulku, bardzo mi przyjemnie“. Rozumiesz?

— Rozumiem. Dobrze gadasz po francusku. Zuch baba!

Postanowiono odjechać nazajutrz.

Gdy już wszystkie rzeczy spakowano, zjawił się zarządca hotelu, umiejący cokolwiek po rosyjsku i zapytał Krutikowa:

— Kiedyż pan piwo zabierze?

— Jakie piwo?

— A to, które pan przywiózł w pierwszym dniu swego pobytu.

— Nic nie pojmuję. Dużo?

— Pięć beczek.

Eutychiusz Terapontowicz stał, mrugając ze zdziwienia oczami.

— Pamiętam! Pamiętam! — zawołała nagle Olimpiada Akakiewna. — To zapewne to piwo, które zakupiłeś w wagonie; pamiętasz, zaraz po przejeździe przez granicę.

Krutikow uderzył się w czoło i począł łajać.

— Bodaj go dyabli wzięli! Cóż pocznę, trzeba je będzie zabrać.

Pięć beczek piwa wpakowano na wóz ciężarowy i powieziono śladem za państwem radcowstwem.

— Będziemy pili po drodze! — pocieszał się Krutikow.

Rozdział dziewiąty.

O przygodach państwa radcowstwa w Brukseli dowiadujemy się z listu, pisanego przez Krutikowa do swego przyjaciela Charłapia Wertichwostowa.

List Eutychiusza Terapontowicza Krutikowa:

„Drogi i kochany przyjacielu!

Na nasze przyjęcie podpalili anonimowi Belgijczycy wystawę światową, aby umożliwić mnie i mojej Lipusi widok prawdziwej zagranicznej iluminacyi.

Ale o tem — potem.

Pożar wybuchł w parę godzin po naszym przyjeździe, zdążyliśmy więc obejrzeć całą wystawę.

Opiszę wszystko po kolei.

Więc po wyjściu z dworca wsiedliśmy do tramwaju.

— Powiedz im po francusku w kwestyi biletów — rzekłem Lipusi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drugi skutek jest ten, że Rosya postanowiła zastraszyć Turcyę kwestyą azyatycką. O odnośnem postanowieniu donoszą z Petersburga, że turecka próba ponownego odzyskania Adryanopola spotkała się tam z bardzo pesymistycznem przyjęciem nietylko ze względu na to, iż zagraża bezpośrednio pokojowi na półwyspie Bałkańskim, ale także dlatego, ponieważ Bułgarya z Adryanopola, okupionego tak wielkiemi ofiarami, tak łatwo nie zrezygnuje i będzie walkę dalej prowadzić. Powodem pesymizmu jest dalej okoliczność, że wystąpienie Turcyi może dać początek **zlikwidowania azyatyckiej Turcyi**. Ze strony rosyjskiej wywierają wpływ na Turcyę, aby się wyrzekła myśli o odzyskaniu Adryanopola i zadowoliła się uregulowaniem granicy.

Jak ten wpływ ma być na Turcyę wywarty, niewiadomo, tembardziej że w Londynie zaprzeczają, jakoby obecnie planowaną była wspólna akcya mocarstw przeciw Turcyi, oraz zaprzeczają wiadomości o rzekomym ostrym kroku Rosyi w Konstantynopolu.

Także Serbia jest bardzo niemile dotkniętą wystąpieniem Turcyi. W kołach serbskich zaznaczają, że rząd turecki łudzi się, jeżeli sądzi, że w ten sposób występuje tylko przeciw Bułgaryi. Występuje on przeciw wszystkim związkowcom i stwarza nowe niebezpieczeństwo zatargu z państwami związkowemi.

Na razie Turcya nie daje się nastraszyć i maszeruje dalej. Po zajęciu Adryanopola i zamianowaniu Hadżi Adila gubernatorem, armia maszeruje dalej. O ostatniej walce z Bułgarami donoszą z Konstantynopola, że Turcy wzięli koło Kabtia do niewoli 6 oficerów bułgarskich i 600 żołnierzy. Dwie kompanie bułgarskie, które broniły Czerkesköj, zostały wzięte do niewoli. Bułgarzy podobno mają w wilajecie adryanopolskim 25.000 żołnierzy, do których doliczyć należy jeszcze bandy. Bułgarzy, obawiając się ataku ze strony Greków, obwarowali Adryanopol od południa. Przeciw Turkom Bułgarya nie broniła Adryanopola, lecz — jak donoszą z Sofii — rząd bułgarski postanowił wycofać swe słabe oddziały i oddał miasto bez obrony.

* * *

Telegramy z 23 lipca.

Delegaci pokojowi.

Belgrad. „Prawda" donosi, że na delegatów serbskich do rokowań pokojowych w Niszu upatrzeni są pułkownicy Misicz i Pawłowicz.

Ateny. Były poseł w Sofii Panas, obecnie szef politycznego oddziału ministerstwa spraw zagranicznych, zamianowany został wraz z byłym posłem w Belgradzie Alexandropulo, przedstawicielem Grecyi dla rokowań o preliminarze pokojowe w Niszu.

Oświadczenie w sobranju bułgarskiem.

Sofia. W mowie swej w sobranju oświadczył minister spraw zagranicznych Genadjew, że misya rządu polega na tem, aby zapewnić Bułgaryi honorowy pokój. Kroki, podjęte u rządu rumuńskiego celem przywrócenia stosunków przyjaznych, były pierwszym krokiem ku temu. Odpowiedź, jaką dała Rumunia, przekonuje, że inicyatywa rządu bułgarskiego znalazła przychylne uznanie. Aby przywrócić przyjazne stosunki, Bułgarya musi ponieść konieczne ofiary. Sprawa porozumienia z Rumunią znajduje się na dobrej drodze i jest szczęśliwą zapowiedzią na najbliższą przyszłość. Dalej rozpoczął rząd rokowania z Serbią i Grecyą i na zaproszenie rządu rosyjskiego wysłał rząd bułgarski dwóch delegatów, którzy rozpoczęli rokowania pokojowe. — Gdzie rokowania mają być przeprowadzone, na razie nie jest jeszcze wiadomem. Z ubolewaniem musi jednakże rząd stwierdzić, że wojska serbskie i greckie ponowiły atak na linię bułgarską. Atak ten został odparty. Rząd musi z ubolewaniem donieść o tych ponownych atakach, ponieważ wydarzyły się one w chwili, kiedy mocarstwa stronom prowadzącym wojnę z całym naciskiem udzieliły rady, aby sobie podały rękę.

O plebiscyt na Bałkanie.

Londyn. W Izbie gmin zaproponował poseł Buxton, aby przed ostatecznem uregulowaniem granicy serbsko-grecko bułgarskiej zarządzono pod kierownictwem Europy plebiscyt. Minister spraw zagranicznych Grey odpowiedział, że ze względu na stosunki polityczne w tych okolicach nie byłoby wskazanem urządzenie plebiscytu. Na dalsze zapytanie Buxtona odpowiedział Grey: Oświadczenie premiera Asquitha zmierzało ku temu, aby zaznaczyć, że mocarstwa wstrzymają się z rozstrzygnięciem, dopóki sprawa nie będzie uregulowaną. W jaki sposób sprawa ta będzie wciągniętą pod obrady, jest to sprawą, którą one same rozstrzygną, gdy nadejdzie czas do tego stosowny.

Co mówią Bułgarzy.

Londyn. Biuro Rentera donosi z Sofii, że ruch telegraficzny z Adryanopolem został przywrócony. Nadeszła tu relacya, stwierdzająca, że wiadomości o zajęciu Adryanopola przez Turków są nieprawdziwe. Przed miastem pojawiły się trzy szwadrony konnicy tureckiej pod komendą Enver beja, do których przyłączyły się wojska nieregularne. Wojsko to cofnęło się następnie. Rząd bułgarski polecił bułgarskim władzom, aby powróciły do Adryanopola. Podobne polecenie otrzymali urzędnicy z innych miast Tracyi, którzy z obawy przed marszem wojsk tureckich uciekli.

Loudyn. „Times" donosi z Sofii: Słychać, że wojska tureckie i nieregularne oddziały tureckie opuściły znowu Adryanopol. Reszta ludności opuściła miasto i przekroczyła w wielkich masach granicę bułgarską.

Czy istnieje jeszcze „związek bałkański"?

Belgrad. Dzienniki donoszą, że rządy grecki, serbski, rumuński i czarnogórski nie dopuszczą do ponownego zajęcia Tracyi przez Turcyę. Państwa związkowe uważają Tracyę za wspólną własność związku bałkańskiego, ponieważ Turcya w pokoju, zawartym w Londynie, odstąpiła ten kraj związkowi bałkańskiemu. Z tego powodu sądzą, że okaże się konieczność, aby wszystkie państwa bałkańskie zwróciły się przeciw Turcyi, gdyby ta, mimo przedstawień mocarstw, nie wycofała swoich wojsk z Tracyi.

KRONIKA.

Środa 23 lipca.

Nowiny krakowskie.

Nowy zespół artystów w teatrze krakowskim. Z dniem 23 sierpnia rozpoczyna dyrektor Pawlikowski sezon dramatu wznowieniem „Księdza Marka" Słowackiego. Personal artystyczny jest już niemal skompletowany, a toczą się jeszcze rokowania o pozyskanie kilku wybitnych sił. W tej chwili zespół przedstawia się, jak następuje: Panie: Braunówna, Bednarzewska, Czaplińska, Górska, Janiczówna, Jarszewska, Kamińska (z teatru Małego w Warszawie), Kosmowska, Łuszczkiewiczówna (z Lwowa), Mielewska, Miłaszewska, Modzelewska, Olska, Wieland Orłowska, Hubertówna, Pytlińska, Regierówna, Solska, Turowicz, Wacińska, Zawadzka, Żółkowska, Pancewiczówna i Trembińska. Panowie: Adwentowicz, Bończa, Gorzkowski, Górski, Jednowski, Kosiński, Marjański, Mihułowicz, Miarczyński, Noskowski, Nowacki, Nowakowski Wacław, Nowakowski Zygmunt, Puchalski, Ruszkowski, Senowski, Siemaszko, Stanisławski, Żarski, Szymborski, Trzywdar, Mastalski, Tośski, Orwid, Neuman.

Mleczarnia miejska. Komisya aprowizacyjna rozpatrywała zamknięcie rachunkowe mleczarni miejskiej za r. 1912. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, przyczem nie uwzględniono jeszcze tego roku oprocentowania i amortyzacyi funduszów przez miasto mleczarni dostarczonych. Według sprawozdania dostarczono do mleczarni 1,054.136 litrów mleka, a dostawcami byli przeważnie właściciele obszarów dworskich, oraz kilka spółek włościańskich z Galicyi i Królestwa Polskiego. Cena mleka wynosiła w zimie 24 h, a porą letnią 22 h za 1 litr. Sprzedaż wykonuje się w 7 sklepach i na 5 straganach na placach publicznych, oprócz rozwozu na zamówienie.

W sprawie aresztowanych na Węgrzech malarzy otrzymujemy od ich zastępcy prawnego, adwokata dra Gottlieba w Krakowie następujące wyjaśnienie:

Zawiadomiony o dokonanem dnia 23 czerwca we Frydmanie aresztowaniu i zawezwany przez pp. K. i L. pośpieszyłem do Lewoczy, jako miejsca właściwego sądu. Tu w zetknięciu się z pp. K. i L. po konferencyach z węgierskim prokuratorem i przewodniczącym senatu sądowego zdołałem ustalić stan rzeczy, który znacznie odbiega od przez prasę wiedeńską przejaskrawionych wiadomości. Przedmiotem postępowania sądowego są jedynie trzy ornaty, nie ma natomiast w akcie oskarżenia wzmianki o przedmiotach innych. Bezpodstawne zatem są twierdzenia o dalszych czynach karygodnych, w szczególności wzmianki, jakoby wszystkie znalezione w mieszkaniu p. K. w Krakowie przedmioty dekoracyjne, jako to: kapy kościelne, ornaty, gobeliny i porcelana japońska pochodziły z kradzieży, popełnionych od grudnia 1911 r. do czerwca b. r. w kościele frydmańskim. Przesłuchani w tutejszym sądzie krajowym karnym dwaj świadkowie stwierdzili przeciwieństwo tego, z tem, że przedmioty zakwestyonowane zebrał p. K. w ciągu lat kilkunastu i że je nabywał w Rzymie, Paryżu i innych miejscowościach. Sądy nietylko potępiającego, ale wogóle żadnego słowa w sprawie tej jeszcze nie wyrzekły. Skoro zatem nad czcią pp. K. i L. dokonuje się sąd społeczny i to niesłychanie surowy, należy i podsądnych do głosu dopuścić. Będąc w Lewoczy, słyszałem z ust nieszczęśliwych szerokie opowieści o tem, w jakiem zaniedbaniu i poniewierce bywają po wsiach najcenniejsze zabytki sztuki kościelnej, jak brutalnie ciska się je między nieużytki i rupiecie, i jak serce artysty boleje nad tem barbarzyństwem i estetyczną ciemnotą. Kiedy p. K. o tem prawił, gorzały mu oczy, drgały wargi, a ręka nerwowo szarpała czuprynę. Opowiadał mi, jak niejednokrotnie pięściami walczył ze ślepotą, która kościółki wiejskie kalała nową tandetą, rugując stare rzeczy i „niemodne". Z takiego nastroju zrodziła się pasya kolekcyonerska p. K., którego wiek i talent i cała nieskalana przeszłość wołają o zaufanie, którego, sądzę, nie ma powodu mu odmawiać. A takie pobudki, przypuszczam, wykluczają chęci niskie i zbrodnicze. Te wywody moje mają charakter ogólny i nie pragnę nimi usprawiedliwić czynu, zarzuconego pp. K. i L. aktem oskarżenia. Odnośnie bowiem do oskarżenia zaprzeczają obwinieni, jakoby w dniu 23 czerwca pragnęli przywłaszczyć sobie inkryminowane ornaty, podając, że znaleźli je porzucone wśród dachówek i gipsu, że wydobyli je z pośród pyłu i śmiecia, podjęli i chcieli udać się z nimi na parafię, celem przedstawienia sprawy proboszczowi. Zanim za bramę ogrodzenia kościelnego wyszli, zostali na skutek czyjegoś doniesienia przytrzymani, zaaresztowani i odstawieni do sądu w Lewoczy. Sprawa jest w toku. Sąd o niej nie orzekł, a jak długo nie odpartem zostało tłomaczenie się oskarżonych, nie mamy prawa go odrzucać, potępiając bądź co bądź ludzi nieszczęśliwych, a dotąd niesplamionych. Sąd w Lewoczy, nad wyraz życzliwie dla oskarżonych usposobiony, celem uniknięcia przewłoki w sprawie, nie wdrożył nawet śledztwa wstępnego, a akt oskarżenia opartym został na dochodzeniach żandarmeryi.

Dopiero na rozprawie zostaną przeprowadzone dowody ze świadków, skontrolowany materyał dostarczony przez żandarmeryę, a wtedy dopiero padnie decydujące słowo. Rozprawa wyznaczoną została na 24 b. m. Czy w dniu tym się zakończy, przewidzieć trudno; przedmioty bowiem w Krakowie zakwestyonowane wyszły stosunkowo późno. Ponadto ma przedmioty oskarżenia przedtem zbadać i ocenić dyrektor Muzeum narodowego w Koszycach, a lekarz sądowy zbadać ma organizacyę duchową obu oskarżonych, celem ustalenia, czy w chwili czynu nie zachodziły okoliczności, wykluczające odpowiedzialność prawną. Te fakta mogą spowodować odroczenie sprawy.

Wreszcie sprostować muszę fakt, jakoby p. L. z Lewoczy zbiegł. Obaj oskarżeni przebywają wspólnie. Sąd nie przetrzymuje ich z powodu donioslości czynu, lecz po myśli ustaw węgierskich jako cudzoziemców. Władze węgierskie odnoszą się do oskarżonych z niesłychaną wyrozumiałością, która sięga tak daleko, że odstąpiono im na pracownię malarską salę szkolną z widokiem na górski pejzaż, dostarczono im farb, węgierskich garnków malowanych i chust wzorzystych, aby im dać możność pracy.

Szpiegostwo przy budowie fortów pod Krakowem. Aresztowany przed kilku dniami w południowym Tyrolu inżynier Peyerl przed kilu laty pracował w Krakowie jako inżynier firmy Bernstein przy budowie fortów i koszar artyleryi w Rakowicach. Przebywał on podczas swojego pobytu w Krakowie w kołach wojskowych i miał bardzo rozgałęzione stosunki. W Krakowie przebywał sam, gdyż żona jego mieszkała stale w Bernie morawskiem. Żonę jego również aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Policya krakowska prowadzi śledztwo w tej sprawie, odnoszące się szczególnie do pobytu Peyerla i do jego stosunków w Krakowie.

Wystawa „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej" otrzymała w dalszym ciągu dzieła: Józefa Brandta, Juliusza Kossaka, Leopolda Loefflera i Józefa Ryszkiewicza. nadesłane przez Koło artystyczno-literackie w Krakowie. Równocześnie opuścił prasę dodatek II do ilustrowanego katalogu, obejmujący spis świeżo nadesłanych obrazów i ich właścicieli.

Zwiedzenie wystawy „Koń w rzeźbie i malarstwie" odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w niedzielę 27 b. m. o godz. 9·45. Punkt zborny w nowym Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5. Wstęp od osoby 20 h; objaśniać będzie prelegent z U. L.

Kradzież. Wczoraj wieczór na ulicy Bożego Ciała nieznana kobieta okradła przybyłego z Ostrowca w Królestwie Polskiem kuśnierza Berka Kornblita. W chwili gdy Kornblit otwierał torebkę, zbliżyła się owa kobieta, wyciągła 160 rubli i zbiegła. Za sprawcynią kradzieży policya wszczęła poszukiwania.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 6—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Ewa".
Czwartek: „Tosca".
Piątek: „Ewa".
Sobota: „Trubadur".
Niedziela po południu: „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela wieczór: „Traviata".

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Policyjny dekret na uniwersytecie. Rektor uniwersytetu lwowskiego prof. Beck rozesłał do gazet następujące pismo: Wobec powtarzających się od szeregu lat prawie corocznie w uniwersytecie zaburzeń, które uniemożliwiają prawidłowy tok nauki i wstrząsają podstawami życia akademickiego, zwłaszcza że niektóre stowarzyszenia akademickie, przekraczając określony statutem zakres swego działania, stają na czele akcyi celem wywołania takich zaburzeń, oraz wobec faktu, że w tych zajściach biorą udział osoby nie będące słuchaczami uniwersytetu, senat akademicki uchwalił jednomyślnie na posiedzeniu z dnia 18 lipca b. r., że odtąd postępować będzie w odniesieniu do takich zajść według następujących zasad: Wszyscy słuchacze uniwersytetu, którzy pośrednio lub bezpośrednio zakłócają spokój uniwersytetu, zostaną ukarani relegacyą. Przeciw osobom z poza grona uniwersytetu, biorącym udział w tego rodzaju zaburzeniach, o ile nie poddadzą się zarządzeniom władz uniwersyteckich, zawezwaną zostanie niezwłocznie pomoc organów bezpieczeństwa publicznego (tj. policyi). To samo musiałoby być zastosowanem także przeciw słuchaczom uniwersytetu, o ileby się dopuścili gwałtu na terytoryum uniwersyteckiem i nie usłuchaliby wezwania władz uniwersyteckich do natychmiastowego ich zaprzestania.

O zajście z prof. Sierpińskim. Relegowany student filozofii Juliusz Bierenzweig, który po strejku demonstracyjnym znieważył prof. Sierpińskiego, oskarżony jest o ciężkie uszkodzenie ciała, które zagrożone jest karą więzienia od 6 miesięcy do roku. Obrońca jego dr Wyrostek wniósł prośbę o wypuszczenie go na wolną stopę za kaucyą 1000 koron. Sprawę miała zadecydować wczoraj izba radna, posiedzenie jednak nie mogło przyjść do skutku, ponieważ prezydent p. Kilian oddawał urzędowanie swemu zastępcy. Izba radna poweźmie dziś uchwałę co do tego. Rozprawa przeciw Bierenzweigowi rozpisaną jest na 14 sierpnia przed trybunałem wyrokującym. Obrońca wniesie prośbę o odroczenie rozprawy, gdyż dr Sierpiński wyjechał i powróci dopiero z końcem września lub z początkiem października. Obrońcy zależy na tem, aby prof. Sierpiński był obecnym przy rozprawie, gdyż w śledztwie zeznał korzystnie dla p. Bierenzweiga i z tego powodu zastanowiono inne punkty, o które początkowo był on oskarżony. Jeżeli sąd zgodzi się na odroczenie rozprawy, wówczas Bierenzweig, wydalony z granic Austryi, będzie musiał pozostać we Lwowie aż do powrotu prof. Sierpińskiego.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Robotnik krawiecki Adolf Fertig, zamieszkały przy ul. Łokietka 6, bawił się wyjmowaniem nabojów z rewolweru, co poszło mu tak niezręcznie, że rewolwer wypalił, a kula ugodziła Fertiga w lewe oko i utkwiła w czaszce. Rannego odwieziono do szpitala.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.
Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Z kraju.

Pierwszy wakacyjny kurs uniwersytecki w Zakopanem. W dniu 21 lipca nastąpiło otwarcie wakacyjnych kursów uniwersyteckich, urządzonych staraniem krajowego Związku nauczycielstwa ludowego. Wykłady odbywają się w dużej sali „Sokoła" przy olbrzymiem zainteresowaniu. Do dnia dzisiejszego zapisało się stałych uczestników 158, w tem około 35% z Królestwa Polskiego, Litwy, Śląska, Inflant, Bukowiny. Imieniem komitetu, organizującego kursy, powitał zebranych słuchaczów dr H. Kanarek z Krakowa, redaktor „Ruchu pedagogicznego". Podnosząc w swem przemówieniu cele, jakie przyświecały inicyatorom tegorocznych kursów, wskazał na ideę ujednostajnienia pracy nad rozwojem polskiej pedagogiki, następnie dążność do pogłębienia praktycznej działalności nauczycielstwa nad wychowaniem dziecka. Uwzględniając nadto w programie kursów dział nauk społeczno-ekonomicznych oraz zagadnienia, tak potężnie oddziaływujące dziś na zbiorową duszę na rodu naszego, pragnął komitet kursów uniwersyteckich, aby prelegenci w cyklach swych wykładów z różnych dziedzin nauki dali syntezę ducha narodowego w różnorodnych jego przejawach w ostatniej dobie. Po przemówieniu prezesa Związku p. St. Nowaka, który powitał licznie zebrane nauczycielstwo imieniem naczelnego zarządu, odbył się wykład inauguracyjny prof. St. Szobera z Warszawy „O wychowawczem i kształcącem znaczeniu języka ojczystego". W dniu 21 b. m. wykładali nadto prof. dr E. Piasecki ze Lwowa („Z hygieny szkolnej"), dr Michał Sokolnicki z Paryża („Polityka a wojskowość powstań polskich") i p. A. Szycówna z Warszawy („Nowe prądy w dziedzinie dydaktyki"). W dniu 22 b. m. rozpoczął cykl wykładów dr Bruner: „O ciałach promieniotwórczych" i prof. dr Grabowski: „Dzieje krytyki literackiej w Polsce".

Nieszczęśliwe wypadki na budowlach w Przemyślu. Na budowie klasztoru Benedyktynek przy ul. 22 Stycznia spadająca cegła zraniła robotnika Jędrzeja Pełecha. Na tej samej „fabryce" kawał betonu ugodził w głowę zarobnika Michała Chanasa. Spadł z drabiny na budowie w realności c. k. inżynieryi wojskowej (przy ulicy Mickiewicza) robotnik Walenty Hajdasz. Z wysokości I. piętra spadł wraz z futryną na budowie p. Schützowej przy placu Na Bramie murarz tow. Roman Gibalewicz. Wszystkie powyższe wypadki nie są ciężkie. — Uszkodzeni pozostają bądź w leczeniu domowem, bądź też oddają się już swoim zajęciom zawodowym.

Strejk Rady szkolnej okręgowej. W Skałacie członkowie z wyboru Rady szkolnej okręgowej złożyli mandaty, aby zaprotestować przeciw temu, że Rada szkolna krajowa od dłuższego czasu nie uwzględnia propozycyj i opinij Rady szkolnej okręgowej i obsadza stałe posady nauczycieli z pokrzywdzeniem nauczycieli godniejszych i starszych. W ostatnich czasach zdarzyło się, że zanim na jedno opróżnione miejsce Rada szkolna okręgowa ogłosiła konkurs i ułożyła listę kandydatów, została poinformowana, że Rada szkolna krajowa desygnowała już na tę posadę nauczyciela z innego okręgu. Rada szkolna okręgowa zostaje w ten sposób sprowadzoną do absurdum i dlatego złożyli do niej swoje mandaty delegaci Rady powiatowej, delegat obrządku rzym. kat., delegat obrządku gr. kat. i delegat wyznania mojż.

Ujęcie mordercy żandarma. Z Białej donoszą: Po długich poszukiwaniach ujęto w okolicach Białej Kotasa, który przed kilkunastu dniami zamordował żandarma Szustra. Na obławę ruszyło 20 żandarmów z psami policyjnymi. Mordercę ujęto w zbożu, gdzie mimo deszczów, ranny w udo, ukrywał się od kilku dni.

Z zaboru rosyjskiego.

Rusyfikatorskie zabiegi „bractwa" chełmskiego. Na odbytem niedawno walnem zebraniu członków chełmskiego bractwa prawosławnego uchwalono wysłać do rządu prośbę o niezwłoczne wprowadzenie we wszystkich miejscowościach przyszłej gubernii chełmskiej, w urzędach gminnych, powiatowych używanie wyłącznie języka rosyjskiego i wogóle o rozciągnięcie na gubernię chełmską przepisów o używaniu języka rosyjskiego, obowiązujących na Litwie i Rusi. Dalej uchwalono wprowadzić na Chełmszczyźnie obchód święta Cyryla i Metodego, obowiązkowe zamykanie w ciągu całego dnia sklepów i handlów w dni niedzielne i święta prawosławne i szereg innych zmian w kalendarzu zwyczajowym ludności.

Ze świata.

Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie (Czechy) donosi, że wszelkich informacyi, tyczących się akademii górniczej w Przybramie oraz warunków pobytu w tem mieście udziela w czasie wakacyj „Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie" i pod tym adresem należy się zwracać.

Próba oszustwa na giełdzie. Z Wiednia donoszą: Na giełdzie usiłowano wczoraj dokonać oszustwa przez puszczenie fałszywej wiadomości, pochodzącej rzekomo z biura korespondencyjnego, o pożarze fabryk Skody w Pilznie. Wiadomość ta wywołała spadek kursów akcyj Skody o kilka koron. Wkrótce okazało się, że wiadomość była fałszywą, a biuro korespondencyjne oświadczyło, że wiadomości takiej nie wydawało. Sprawa przedstawia się tem bardziej niejasno, że między biurem korespondencyjnem a giełdą istnieje umowa, wedle której przy telefonicznem podawaniu ważniejszych wiadomości poprzedza rozmowę hasło umówione na każdy dzień. Urzędnik giełdowy, który wiadomość tę odebrał, oświadcza, że wymieniono mu przed rozmową hasło, oznaczone na dzień wczorajszy. Zarząd biura koresp. i policya wdrożyły w tej sprawie śledztwo.

Fałszerstwo nauczyciela rosyjskiego na wystawie Na wystawie kijowskiej, jak donoszą dzien-

niki rosyjskie, w oddziale szkolnictwa ogólną uwagę zwracały eksponaty łuckiego gimnazyum męskiego, przedstawiające instrumenty fizyczne, wystawione przez nauczyciela Wołkowicza, a zrobione rzekomo przez jego uczniów. Obecnie uczniowie na szpaltach pism kijowskich oświadczają, że nauczyciel Wołkowicz z osobistych widoków (dla reklamowau'a swojej umiejętności i zdolności pedagogicznych) przypisał instrumenty twórczości swych uczniów, gdy tymczasem instrumenty te sprowadził z najlepszych magazynów za granicą, a uczniów zobowiązał do milczenia o tem oszustwie pod grozą złych stopni z fizyki i matematyki.

Zawieszenie legalnych pism socyalistycznych w Rosyi. Na sesyi izby sądowej petersburskiej postanowiono zawiesić aż do wyroku sądowego wydawnictwo gazet „Łucz“, „Prawda“ i „Trudowoj Gołos“. Zawieszenie tych pism izba sądowa motywuje systematycznem gwałceniem przepisów, partyjnym charakterem ich kierunku i szkodliwym wpływem na masy ludowe.

„Prawda“ zaczęła wychodzić w Petersburgu w końcu kwietnia 1912 roku i wydała ogółem 356 numerow. W ciągu pierwszego roku istnienia była konfiskowana 41 razy, grzywien zapłaciła 7700 rubli, prócz tego skazano redaktora trzy razy na 3 miesięczne więzienie bez zamiany na grzywny; w ciągu maja b. r. skonfiskowano 26 numerów pisma.

„Łucz“ wychodzi od 16 września 1912 roku. Z pierwszych stu numerów pisma, wydanych od 18 stycznia b. r., skonfiskowano 33, pięć razy nałożono grzywny na ogólną sumę 2200 rubli i raz skazano redaktora administracyjnie na areszt.

Włoski Redl. Hr. Marozzo della Rocca liczy lat 70 i jest ojcem 7 synów, z których kilku służy w armii włoskiej. Szpiegostwo uprawiał od kilku lat. Żył luksusowo. Pomimo znacznych dochodów miał znaczne długi, a pałac jego w Sevia był obciążony do pełnej wartości. Ze skonfiskowanych dokumentów wynika, że hr. Rocca plany twierdz włoskich na granicy austryackiej i plany co do mobilizacyi armii sprzedał obcemu państwu. Pośredniczką była pewna dama z Austryi, która znikła z Rzymu w zeszłym tygodniu. Hr. Rocca ma współwinnych w armii włoskiej, z których niektórzy zajmują wielkie stanowiska.

Z TEATRU.

„Traviata“.

Rozśpiewana szeroko opowieść o poświęcającej się z miłości Violecie znajdowała zawsze licznych stronników. Wczoraj liczba ich okazała się mniejszą, a zato rozdzwonione kaskady melodyjne płynęły szeroką falą ze sceny. Chociażby na resztę trzeba się uskarżać. mając równie świetną wykonawczynię partyi Violetty, jak p. Korolewicz-Wadydowa, wystawienie „Traviaty“ nie byłoby ryzykowne. A wypadek ten nie zachodził, przeciwnie p. Dobosz jako Alfred, a p. Okoński, jako jego ojciec, stary arystokrata, wywiązali się z zadań bardzo poprawnie. Powodu do utyskiwań nie dali również inni wykonawcy, a orkiestra za pośrednictwem p. Wolfsthala była w zgodzie z samą sobą i ze sceną, wyjątkowo prawie nie narzucając jej swej supremacyi.

Przedstawienie pozostawiłoby niezamącone przykro wrażenie, gdyby poprzez mieniące się blaskiem frazy i fajerwerki koloratury partyi p. Waydowej nie przebijał się objaw, budzący zaniepokojenie: wspaniały głos artystki zdradza oznaki przemęczenia. Na ten objaw w interesie artystki i jej wielkiej sztuki zwrócić uwagę musimy. *T. Ch.*

P. S. W sprawozdaniu z „Lohengrina“ czytać należy nie, „że na naszej scenie Lohengrin jest tak krótko śpiewany“, ale „oczekiwany“, bo tylko w tym wypadku treść zdania stanie się zrozumiałą.

TELEGRAMY

z dnia 23 lipca.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt. Ministerstwo spraw wewnętrznych donosi, że w komitacie Temesz wydarzyły się cztery zasłabnięcia podejrzane o cholerę. Wszystkie wypadki zakończyły się śmiercią. Badania bakteryologiczne nie zostały jeszcze ukończone.

Katastrofy.

Kolonia. „Köln. Volks. Zg.“ donosi z Akwizgranu: W kopalni węgla kamiennego „Carolus Magnus“ w Webach koło Gelsenkirchen zapadła się ziemia, jak się zdaje, z powodu podmulenia przez oberwanie chmury. 15 robotników zostało zasypanych; jeden się uratował. Zasypani z pewnością zginęli.

Binghamton. (stan Nowy Jork). W fabryce sukien powstał pożar, w którym spaliło się 40 pracownic.

Jackson. (Missisipi). W Oakley wybuchł w farmie więziennej pożar. Zginęło w płomieniach 35 murzynów.

Spisek w Portugalii.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Lizbony: Wczoraj dokonano nowych aresztowań i skonfiskowano sporo bomb. Wielu podoficerów jest skompromitowanych.

Rewolucya w Chinach.

Pekin. Rząd zapewnił sobie lojalność floty, zawarłszy z bankami, reprezentującymi grupę pięciu mocarstw, umowę w sprawie regularnego wypłacania żołdu marynarzom. Jeden z generałów południowych wojsk chińskich został przez swoje wojska, które przeszły na stronę wojsk północnych, zamordowany.

Pekin. Rozporządzenie Juanszikaja zawiesza nad prowincyami objętemi powstaniem sądy doraźne i zapewnia o bezpieczeństwie obcych. Rozporządzenie przestrzega przed pomaganiem powstańcom i zapowiada, że umowy zawarte z powstańcami nie będą uznane.

Po zamknięciu numeru.

Nowe zwycięstwo Serbów.

Belgrad. (Urzędownie). Po zaciętej walce pod św. Mikołajem Bułgarzy, którzy zniszczyli miejscowości Kujazevacz i Timok, cofnęli się, poczem Serbowie wkroczyli do Belogracik na terytoryum serbskiem. Serbowie zdobyli 32 armat, 3000 karabinów, cały szpital polowy i wiele żywności.

Adryanopol i Kirkilisse w rękach Turków.

Sofia. Miasto Adryanopol poddało się licznym oddziałom regularnych wojsk tureckich. Turcy popełniają na ludności straszne okrucieństwa. Także słaba załoga bułgarska w Kirkilisse poddała się Turkom.

Konstantynopol. Na czele kawaleryi, która wkroczyła do Adryanopola, stał Enver bej. Dla utrzymania pokoju przybyło 500 żandarmów pod komendą oficera francuskiego.

Konstantynopol. Bułgarzy przed opuszczeniem Adryanopola wysadzili w powietrze składy amunicyi i budynki rządowe.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Konferencya wszystkich zarządów krakowskich stowarzyszeń zawodowych** odbędzie się we czwartek 24 lipca o godz. 7 wieczorem w nowym lokalu Związku stow. rob. (ul. Dunajewskiego 5) w sprawach bardzo ważnych.

* **Zgromadzenie poufne malarzy i pokostników** odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 6½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5). Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza zarząd.

* **Baczność kolejarza Podgórza i okolicy!** W sprawie nowej regulacyi płac odbędzie się publiczne zgromadzenie kolejarzy w poniedziałek 28 lipca o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej w Podgórzu. Referent sekretarz organizacyi Kaczanowski. Wzywamy ogół kolejarzy do licznego jawienia się na zgromadzeniu.

* **Zgromadzenia kolejarzy** odbędą się: dnia 23 b. m. w Żywcu, 24 b. m. w Suchej, 26 b. m. w Nowym Sączu, 27 b. m. w Stróżach, 28 b. m. w Podgórzu, 29 b. m. w Krakowie, 30 b. m. w Oświęcimu. Na porządku dziennym: Sprawa nowej regulacyi płac. Referent tow. Kaczanowski.

Rozmaitości.

Kradzież naszyjnika za 3 miliony. Na poczcie między Paryżem a Londynem zginął naszyjnik z pereł wartości 3 miliony franków. Z paryskiego domu jubilerskiego Mayera wysłano 15 b. m. ten naszyjnik do londyńskiego oddziału tegoż domu i mimo nadzwyczajnej wartości tej przesyłki nie przedsięwzięto żadnych ostrożności, oprócz zwykłego rekomendowania pakietu. Poczta angielska doręczyła tę posyłkę, zawiniętą w papier pakunkowy i opieczętowaną zwykłemi pieczęciami, do kantoru jubilera. Przesyłkę otworzył sam właściciel firmy i ku wielkiemu przerażeniu znalazł w niej zamiast sznurów pereł — cukier tej samej wagi. Pakiet i pieczęcie były nieuszkodzone, cukier francuskiego pochodzenia. Policya przypuszcza, iż pakiet oryginalny został wykradziony w drodze, a na jego miejsce wstawiono zręcznie podrobioną podobiznę tej samej wagi. Przypuszczają również, że kradzież ta jest dziełem tej samej bandy, która w zeszłym roku w podobny sposób ukradła większą ilość złota, wysłanego z banku angielskiego do Kairu. Wtedy również wszystkie paczki przyszły nienaruszone, tylko niektóre z nich zawierały

zamiast złota odpowiednią wagę ołowiu. Przesyłki bez specyalnych ostrożności są dość często używane do transportowania przedmiotów większej wartości, a to z tego powodu, iż nie wzbudzają pożądliwości złodziei. Tymczasem sprawcy byli dobrze poinformowani o zawartości posyłki. Nic dziwnego, gdyż perły takiej wartości znane są każdemu wielkiemu jubilerowi, ich losami interesują się wszyscy zajęci w tem rzemiośle, a złodzieje śledzą zmiany ich właścicieli, wyczekując na sposobność. Zwykły kieszonkowiec nie miałby co robić z takiemi perłami, gdyż aresztowanoby go przy pierwszej próbie spieniężenia zdobyczy, natomiast wielki „specyalista“ da sobie radę i znajdzie dyskretnych odbiorców. Agencya „Lloyda“, u którego perły były ubezpieczone, ogłosiła 10.000 funtów szterl. (240 000 K) nagrody za informacyę, która przyczyni się do wykrycia sprawcy.

Wpływ Islandyi na pogodę środkowej Europy. Na podstawie długoletnich badań stanu pogody na stacyach meteorologicznych na wyspie Islandyi osiągnięto wskazówki, na podstawie których da się z wielkiem prawdopodobieństwem przepowiedzieć pogodę dla środkowej Europy ze stanu pogody na tej wyspie. Jeśli w lecie ciepłota na Islandyi rano o godzinie ósmej przez szereg dni dochodzi do 14 stopni C. lub wyżej, wtedy następuje w środkowej Europie okres upałów. To okazało się w lecie 1911, kiedy mieliśmy wielkie okresy upałów. Taka ciepłota utrzymuje się przez dłuższy czas i dalej, jeśli ranne temperatury na Islandyi przez dłuższy czas utrzymują się na wysokości 8 do 10 stopni C. lub wyżej. Gdy zaś temperatura szybko spada i utrzymuje się tylko w połowie poprzedniej wysokości, a więc na wysokości 4 stopni C., wtedy upały nie trwają długo. — W ten sam sposób najpierw zapowiadają się okresy zimna na tej wyspie. Gdy temperatura na Islandyi przez szereg dni spada do — 6 stopni C. lub niżej, wtedy mamy za kilka dni w środkowej Europie okres mrozów. Okres ten utrzymuje się dłużej, jeśli temperatura na wyspie idzie w górę i utrzymuje się na wysokości 6 do 8 stopni lub jeszcze wyżej. Gdy na Islandyi temperatura utrzymuje się koło zera, wtedy zimna nie trwają u nas długo. Zima jest zawsze łagodna, jeśli temperatura na Islandyi waha się między — 2 a + 2 stopni C. Z wiosną lub w jesieni występuje u nas stała i piękna pogoda, gdy na Islandyi panują wyższe temperatury, tj. 6 do 8 stopni C. lub wyżej o godzinie ósmej rano; chłodną i deszczową wiosnę lub jesień znamionują niższe temperatury (około zera) na Islandyi.

Raki. Jakiś smakosz powiedział gdzieś, że dwie są rzeczy na świecie, których spożywanie — prócz innych cennych własności — ma i to do siebie, że szerzy spokój i zadowolenie. Są to orzechy i raki. Głęboki ten „myśliciel“ miał na myśli świeże włoskie orzechy, z których starannie trzeba wyjmować i oczyszczać jądro, co da się porównać z pracą przy jedzeniu raków. Zajęcie to tak może zająć, iż zapomina się przy niem o wszystkich kłopotach, a człowiek nabywa szczególnego spokoju, który znać w każdem jego spojrzeniu i ruchu. Jedzenie raków lub świeżych orzechów jest najlepszym sposobem na uspokojenie gniewu i irytacyi. Dlaczego rak ugotowany jest czerwony? Zagadkę tę wyjaśniła chemia. Niemiecki chemik dr F. Kornfeld stwierdził, iż przyczyną zmiany zabarwienia pancerza raków jest alizarin, który w drobnej ilości znajduje się w pancerzu. On to nadaje rakom w stanie naturalnym zielonawe zabarwienie, zmieniające się przy gotowaniu w czerwone. Niedość na tem, na tej podstawie będzie można teraz uzyskać różnorodność tego zabarwienia. Dotychczas podawano raki zawsze czerwone, teraz półmisek raków może mienić się różnemi barwami, jak półmisek wielkanocnych pisanek. Będziemy mieli niebiesko fioletowe raki, jeśli do wody, w której je gotujemy, dodamy kilka kropel alkalicznej substancyi, a kilka kropel roztworu soli żelaznych nada im piękną ciemno-czerwoną barwę „bordeaux“. Według tego też można będzie odgadnąć wiek raków: młode raki nie mają jeszcze dość rozwiniętego barwiku alizarynowego, a przeto gotowane w wodzie z żelaznemi solami nie barwią się na „bordeaux“; za to gotowane w wodzie destylowanej nabierają blado czerwonego koloru, a starsze raki są ognistej barwy.

Poszukiwanie futer. Bogactwo Ameryki w dzikie zwierzęta uchodziło dawniej za niewyczerpane, a niejaki dr Ryszard Harlams zapewniał jeszcze w r. 1825, że niema obawy, by nieograniczone prawo polowania mogło wytępić dzikie zwierzęta, senat zaś stanu Ohio orzekł w r. 1887, że gołębie wędrowne nie potrzebują żadnej opieki, bo jest ich tak dużo, iż nie można się spodziewać, by ich liczba mogła się zmniejszyć w sposób godny uwagi. Jednak to się stało i gołębi wędrownych prawie już niema, a o inne dzikie zwierzęta jest coraz większa obawa; mianowicie idzie tu o zwierzęta dostarczające futer, jak niedźwiedzie, szopy, skunksy, borsuki, wydry lądowe i morskie, kuny i rosomaki. Jakie zaś dochody przynosi polowanie na te zwierzęta, można powziąć z tego, że dochód Ameryki północnej za futra szopów, borsuków, rosomaków, kun, wyder i skunksów wynosi w ciągu ostatnich 75 lat 222,735 000 dolarów w przybliżeniu, z czego na Stany Zjednoczone przypada 113 950 000 dolarów, czyli rocznie dla całej Ameryki północnej 3, a dla samych Stanów Zjednoczonych półtora miliona dolarów. Do tych kwot nie wchodzą skóry zwierząt szkodliwych, dzikich, jak niedźwiedzie, wilki, pumy, rysie i żbiki. Obliczono, że w latach 1907 do 1909 roczny dochód za skóry zwierząt dostarczających futer wynosi koło 120 milionów koron, co odpowiada kapitałowi 3 miliardów koron.

W ogólności w całej Ameryce budzi się przekonanie, że takie chciwością powodowane wybijanie zwierząt pożytecznych skończy się klęską ekonomiczną całego kraju z powodu wyschnięcia źródła stałego i znacznego dochodu. Szczególniej tyczy się to Kalifornii, gdzie zwierząt dostarczających futer jest coraz mniej. Taki np. niedźwiedź szary, najcenniejszy członek fauny kalifornijskiej, jest prawie wygubiony. To samo tyczy się wydry morskiej, niegdyś bardzo pospolitej na zachodnich brzegach Ameryki, a dostarczającej najlepszego futra.

Lokal sklepowy z pokojem odpowiedni na handel korzenny przy ul. Topolowej 13 od 1 sierpnia do wynajęcia. Wiadomość: ul. Starowiślna 6 w handlu korzennym.

---

8 czeladzi stolarskich

do robót budowlanych, przyjmie zaraz stolarnia Józefa Jończego w Nowym Targu.

Lokal

na już zaprowadzony handel korzenny przy najruchliwszej ulicy w Krakowie

do wynajęcia

od 1 sierpnia 1913. Wiadomość: u p. **Lernera, ul. św. Tomasza 20.**

Zastępcy

poszukiwani bez różnicy płci i wyznania w każdem mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. do pośrednictwa w sprzedaży rozmaitych artykułów i do objęcia bardzo wielu innych zastępstw, za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia: **Dom Handlowy Józefa Sadzikowskiego w Krakowie.** Oddział biura 19.

MEBLE

różne stołki, lustra, maszyna krawiecka, aparat na naftę, 2 kasy ogniotrwałe, do 30 lipca zupełnie wysprzedaje.

Kraków, Gołębia 10 (sklep).

Józef Grodyński

c. k. notaryusz

w Krakowie, Sławkowska 4.

Piekarnia

w Podgórzu od lat 28 **dobrze prosperująca** wraz ze sklepem, mieszkaniem i składami

do wynajęcia

od 1 października br. Ulica Kalwaryjska 14.

Posady

odpowiedniej poszukuje absolwent akademii handlowej z długoletnią praktyką w jednej z największych instytucyi bankowych. Biegły w języku niemieckim i francuskim.

Łaskawe zgłoszenia „R. P. 12" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, pl. WW. Swiętych 11.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

A. Różycki

Sławkowska l. 22

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.

Do sklepów znaczny opust.

KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. — **Cena słoika 1 kor.**

MYDŁO wschodnich piękności.

Mydło to **specyalnie** przyrządzone do użycia wraz z kremem. **Cena 1 korona.**

APTEKA POD „ZŁOTYM JELENIEM" we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

PANAMA

KAPELUSZE DAMSKIE i MĘSKIE

ZARZUTKI ANGIELSKIE

AMERYKANY

W NAJWIĘKSZYM

WYBORZE

POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 3.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

Canadian Pacific Railway Company

posiada najszybsze połączenie **z Tryestu do Kanady, z Antwerpii i z Liwerpoolu do Kanady, oraz do Ameryki Północnej.**

Okręty towarzystwa **CANADIAN PACIFIC**, jadące z Tryestu, **nie posiadają wcale międzypokładu,** ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, **mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy.** Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż. **Wszelkich wyjaśnień udziela:**

Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, ul. Pawia 8.



Kompletny GARNITUR DO GOLENIA

W pięknej skrzyneczce wielkości 20×16 cm z ruchomem lustrem zawiera:

Brzytwę, Pasek do ostrzenia, Mydło do golenia. Mydlniczkę niklow. Pendzel do golenia.

Razem tylko K 4·50

Maszynki do golenia



Nr. 1 K 1·10

„ 2 „ 2·30

„ 4 w ładnej kasetce K 4·50

poleca

B. Greschler, Kraków, Grodzka 43

Skład towarów żelaznych i stalowych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis. **Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.**

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA

»SANS-SOUCI«

LWÓW, SZAJNOCHY

RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, że od 18 lipca b. r. nie stoim więcej z naszym dotychczasowym inkasentem i zastępcą p. **Józefem Dąbrowskim** w Krakowie w żadnych stosunkach interesowych i nie przyjmujemy też za niego żadnej dalszej odpowiedzialności.

FILIA „ALLIANZ"

akc. Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu,

Bielsko, ul. Główna 6.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

poleca

jako dobrą i pewną lokacyę

4 proc. Listy hipoteczne,
4 i pół proc. Listy hipoteczne,
4 proc. Listy Tow. kredyt. ziemskiego,
4 i pół proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Pożyczkę krajową,
4 proc. Galic. obligacye propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.



Najlepsze źródło nabycia wykwintnego

OBUWIA

Szczególnie polecenia godne gatunki:

Damskie półbuciki chevreaux	7·80
Damskie buciki do sznur., chevreaux	9·50
Męskie buciki do sznur., boksowe	10·—
Męskie buciki do sznur., chevreaux	11·—

Od dziesiątek lat wypróbowane i uznane!

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii.



Alfred Fränkel Sp. kom.

20.000 par tygodniowej produkcyi. 130 filij. **Kraków, Rynek główny L. 14.** Zastępca: L. Steigler. Katalogi darmo i opłatnie.

Telefon Nr. 2347.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).